

EXPRES

Nr 145 (1415)
ROK V.

ILUSTROWANY

SOBOTA

Zbieranie podpisów pod Apelem Pokoju

— codzienną troską każdej organizacji związkowej

Oreǳie Komitetu Wykonawczego ŚFZZ

W Budapeszcie zakończyły się obrady komitetu wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych.

KW ŚFZZ wydał oreǳie do mas pracujących wszystkich krajów, które stwierdza, że obrady Komitetu Wykonawczego ŚFZZ toczyły się w atmosferze narastającego w całym świecie kapitalistycznym kryzysu ekonomicznego.

W Stanach Zjednoczonych i Anglii, w państwach zmarszalizowanych Europy Zachodniej, we wszystkich krajach kapitalistycznych i kolonialnych obniża się produkcję, zamyka fabryki, miliony robotników i urzędników wyrzuca się na bruk.

Armia bezrobotnych przewyższa już 45-milionów osób.

W dalszym ciągu oreǳie podkreśla, że kapitaliści, wykorzystując istnienie armii bezrobotnych, wzmagają ucisk mas pracujących, a jednocześnie prowadzą szaleńczy wyścig zbrojeń i przygotowania do wojny atomowej. Lecz rzeci tej można i należy zapobiec. Na drodze podlegaczy wojennych stoi niepokonana zapora — potężny front pokoju, wyrażający nieugiętą wolę ludów uśmierzenia podlegaczy wojennych.

Frontowi temu przewodzi wielki Związek Radziecki — twierdza i herold pokoju.

Oreǳie wzywa wszystkich pracujących do zespolenia wysiłków w walce o pokój i podkreśla niezwykle ważne znaczenie zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Niechaj zbieranie podpisów pod Apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju stanie się codzienną troską każdej organizacji związkowej!

Wskazując na konieczność jednoczesnej walki o realizację programu postulatów ekono-

micznych i socjalnych mas pracujących, oreǳie stwierdza:

„W celu skutecznej walki o pokój, o żywotne interesy mas pracujących i o ich prawa demo-

kratyczne konieczna jest jedność klasy robotniczej”.

Oreǳie wzywa robotników i robotnice do wzmoczenia czujności i demaskowania knoń i intryg rozbijaczy ruchu zawodowego — agentów imperializmu.

Nowe prezydium Łódzkiej WRN

Wczoraj odbyła się uroczysta sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Na posiedzenie przybyli prócz radnych — marszałek Sejmu — Władysław Kowalski i minister Kazimierz Mijal.

Po wybraniu na przewodniczącego obrad ob. Zygmunta Włodarczyka, powołano do prezydium marszałka Władysława Kowalskiego, min. Kazimierza Mijala, I sekr. KW PZPR Nieśmiała, przewodniczącego WKW ZSL Charubę oraz przewodników pracy Józefa Leszczyńskiego z FSJ nr 1 w Tomaszowie, Józefa Tomasza z PZPW nr 31 w Zgierzu i przedstawiciela Spółdzielni Produkcyjnej wsi Kontrewers — Józefa Tomczaka.

O zadaniach i funkcjonowaniu terenowych organach jednolitej władzy państwowej referat wygłosił min. Mijal. (przemówienie ob. ministra podajemy oddzielnie).

Po uchwaleniu tymczasowego regulaminu

obrad Rady Narodowej, przystąpiono do wyborów. Do prezydium zostali wybrani: jako przewodniczący ob. Franciszek Grochalski, za stępcy przewodniczącego ob. ob. Kazimierz Kutzner i Zenon Kryński, sekretarz — Czesław Pabisaki, członkowie prezydium: Eustachiusz Seniów i Ludwik Kwaśniewski.

Przewodniczący Grochalski przyrzeka dokończyć wszelkich starań dla zacieśnienia kontaktu z masami robotniczo-chłopskimi w celu dalszej poprawy komunalnych warunków bytu ludności województwa.

— Będziemy również otaczać troskliwą opieką rosnący aktyw, rosnące kadry, aby kiedy zastąpił nas robotnicy wprost od produkcji — zakończył swe przemówienie ob. Grochalski.

Na zakończenie obrad zebrani odpiewali „Międzynarodówkę”.

Reforma Rad Narodowych

stanowi dalsze wzmocnienie naszego Państwa Ludowego

Przemówienie min. Mijala na sesji WRN

Nową reformę ustrojową przeprowadzamy w okresie wielkich przeobrażeń wewnętrznych a zarazem w okresie wielkiej kampanii o utrwalenie pokoju.

W ub. roku wykomaliliśmy plan 3-letni przedterminem. Wyniki planu odbudowy — planu 3-letniego świadczą, że kraj nasz nie tylko odbudował się ze zniszczeń wojennych, ale wkroczył w pierwszy etap przebudowy i rozbudowy naszego życia gospodarczego.

Wielki bohaterstwa zryw klasy robotniczej rozszerzył się i na wieś. Pomyślny rozwój

wsi, jej przebudowa gospodarcza w kierunku socjalizmu, rozwijająca się spółdzielczość produkcyjna świadczą, że droga do lepszego życia staje się zrozumiała nie tylko dla przodującej siły narodu — klasy robotniczej, ale jest też zrozumiała dla chłopstwa i inteligencji pracującej.

Rozwija się wspaniale kultura — obserwujemy niespotykany ped masowy do nauki. Ped do nauki, tłumiony przez sanację, znalazł dziś najpełniejsze warunki rozwoju na wsi i w mieście. Dalszym jego przejawem jest olbrzymi

Komunistyczna Partia Słowacji

tępi wpływy nacjonalistyczne w swych szeregach

24 bm. na sesji IX zjazdu Komunistycznej Partii Słowacji, referat o pracy Partii i dalszych jej zadaniach wygłosił przewodniczący Komunistycznej Partii Słowacji — Siroky.

Siroky podkreślił, że IX zjazd odbywa się w warunkach wzrostu potęgi obozu pokoju i demokracji, na czele którego stoi wielki Związek Radziecki, w warunkach nowych sukcesów narodów słowackiego i czeskiego, które wstąpiły na szlak budownictwa socjalistycznego.

W walce przeciwko reakcji rodzimej i obecnej — powiedział Siroky — w walce przeciwko przeżytkom ideologii burżuazyjnej osiągnęliśmy sukcesy, z których mamy prawo być dumni. Ale osiągnęliśmy te sukcesy li tylko dlatego, że prowadziliśmy nieustanną walkę z burżuazyjno-nacjonalistycznymi odchyleniami w własnych szeregach.

Burżuazyjny nacjonalizm w Słowacji przejawia się w tym, że burżuazyjni nacjonalisci

traktują kwestię narodową w oderwaniu od walki klasowej i zagadnienia władzy politycznej w państwie.

Ideologie burżuazyjnego nacjonalizmu — powiedział Siroky — przyniesli do naszej Partii Husak i Novomesky.

W dalszym ciągu Siroky wskazał, że burżuazyjny nacjonalizm Husaka i Novomesky'ego charakteryzuje również Clementis, którego usunęto ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Korzenie tego nacjonalizmu tkwią w stanawisku grupy inteligencji słowackiej, której przywódcą był Clementis i która wychowała Husaka i Novomesky'ego.

Siroky podkreślił, że Partia będzie prowadzić skuteczną walkę przeciwko przejawom ideologii burżuazyjnej, wychowywać swych członków, a przy ich pomocy szerokie masy pracujące w duchu teorii marksistowsko-leninowskiej, w duchu patriotyzmu socjalistycznego i proletariackiego internacjonalizmu.

Głos księży-patriotów:

Udział w głosowaniu na rzecz pokoju

jest obowiązkiem naszego polskiego i kapłańskiego sumienia

W Szczecinie odbyła się narada księży — członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, poświęcona sprawie walki o pokój.

W jednogłośnie przyjętej rezolucji czytamy m. in.:

„Uczestnicy konferencji wzywają wszystkich księży do intensywnego udziału w ogólnonarodowym referendum o pokój.

Uważamy, że jest to obowiązkiem naszego polskiego i kapłańskiego sumienia.

W codziennej naszej pracy duszpasterskiej — na ambonie, w konfesjonalach, w szkole, w kancelarii parafialnej, w odczytach, towarzyskich rozmowach kierować będziemy zasadą: wojna — to zbrodnia, pokój buduje i uszlachetnia ludzi”.

Co sędzimy o „planie Schumana”

Jak donoszą z Paryża, 25 bm. ambasador Polski we Francji, Jerzy Putrament, odbył rozmowę z generalnym sekretarzem francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Parodi w sprawie projektu francusko - niemieckiego kartelu węgla i stali.

Po odbyciu tej rozmowy amb. Putrament w odpowiedzi na zapytanie przedstawiciela francuskiej agencji prasowej AFP oświadczył co następuje:

„Opinia polska przyjęła plan francusko-niemieckiego kartelu stali i węgla jako odnowienie starej koncepcji imperializmu niemieckiego znanej od lat kilkudziesięciu pod nazwą: Grossraumwirtschaft. Koncepcja ta leżała u podstaw polityki Hitlera w jego planach w stosunku do gospodarki francuskiej.

Jasne jest, że naród polski widzi w ewentualnej realizacji takiego kartelu powstanie bazy dla rozwoju imperializmu niemieckiego, w jego nowej uosobionej roli, podporządkowanej oligarchii finansowej z Wall Street. Opinia polska w pełni zdaje sobie sprawę, że za niemieckimi magnatami stalowymi i węglowymi stoją monopoliści amerykańscy.

Polska stoi na stanowisku, że zasady polityki wobec Niemiec, ustalone w Jaltie i Poczdamie, stanowią skuteczny środek do zapobieżenia odrodzeniu się imperializmu niemieckiego i stworzenia Niemiec pokojowych i demokratycznych.

Naród Polski odbudowujący się po zniszczeniach wojennych zwalcza plany, zagrażające pokojowi. Opinia polska widzi w projektowanym kartelu stalowo-węglowym kierowanym i kontrolowanym przez amerykańskich monopolistów nie dwuznaczne zagrożenie istotnego bezpieczeństwa świata i jeszcze mocniej poprze wspólne wysiłki całego obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele w kierunku pokrzyżowania wszelkich machinacji rewizjonistów i organizatorów nowej agencji wojennej”.



Amb. Jerzy Putrament

Delegacja ZMP przybyła na Zlot do Berlina

Na lotnisko Schoenefeld we wschodnim Berlinie przybyła w piątek specjalnym samolotem z Warszawy delegacja Związku Młodzieży Polskiej z przewodniczącym Władysławem Matwinem na czele, aby wziąć udział w ogólnoniemieckim Zlocie Młodzieży Demokracji.

W chwili lądowania samolotu rozległy się dźwięki polskiego Hymnu Narodowego. Członkowie delegacji polskiej powitani zostali nadzwyczaj serdecznie. Gdy przewodniczący ZMP — Matwin i przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej Honnecker po dali sobie dłonie, na lotnisku rozbrzmiały mu czne oklaski i okrzyki: „Niech żyje demokracja Polska, niech żyje jej młodzież!”.

Dom Chłopa w Stolicy

Pod protektorem Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta powstał Ogólnopolski Komitet Budowy Domu Chłopa. Na czele komitetu stanął marszałek Sejmu — Władysław Kowalski, prezes ZSL, wiceprzewodniczącym komitetu został poseł Hilary Chelchowski, zastępca członka Biura Politycznego i kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR.

Dom Chłopa, dostępny dla chłopów, coraz częściej odwiedzających Warszawę, wiąże jeszcze bardziej wieś z miastem i cały kraj z jego stolicą.

W portach na Zachodzie



Robotnicy w krajach zachodnich odmawiają ładowania broni amerykańskiej, albo też ładują ją na dno morza.

Jak jest u nas, a jak gdzie indziej?

Prawo do jasnego dzieciństwa

Los dziecka nierozdzielnie łączy się z ustrojem, panującym w danym kraju. — Fakty, które radują i fakty, które przerażają

Zbliża się 1 czerwca — Międzynarodowy Dzień Dziecka. W chwili gdy garstka imperialistycznych podżęczy wojennych usiłuje sterroryzować świat straszakami bomby atomowej, która — jak haniebnie przyznają — pragnęłaby zabić dzieci w kołyskach, wszyscy uczciwi ludzie na świecie skupiają swe wysiłki w celu niedopuszczenia do nowej zbrodni, do nowego ludobójstwa. Międzynarodowy Dzień Dziecka — staje się w tych warunkach wielką mobilizacją obozu pokoju w obronie praw dziecka.

Dzieci po wojnie były wymęczone nędzą, chorobami, głodem. W Polsce np. na przyczółkach śmiertelność wśród niemowląt sięgała 50 proc. Dzieci pozbawione nauki, często opieki rodziców demoralizowały się. Tak samo było i w innych krajach okupowanych przez hitlerowców. Należało ratować te dzieci. Podnieść je fizycznie i moralnie. Opracowywały wówczas przez SDFK program stwarzający realne podstawy, by dzieciom, które tyle wycierpiały, zapewnić normalny rozwój, zapewnić prawo do radośnego dzieciństwa.

Sprawozdania Komitetów Narodowych dla Międzynarodowej Komisji Dziecka wykazują jasno, w których krajach robi się wszystko, by dać dzieciom pełną możliwość rozwoju, a w których losem milionów dzieci jest nadal głód i nędza, pozbawienie możliwości nauki i rozrywki.

Położenie dziecka nierozdzielnie łączy się z ustrojem, panującym w danym kraju. W Związku Radzieckim i wzorzących się na nim krajach demokracji ludowej matki mają zapewnioną lepszą przyszłość dla swych dzieci. Troska o dziecko, o jego zdrowie, wychowanie, wykształcenie przepaja wszystkie ustawy państwowe, przejawia się na każdym kroku, w każdym poczynaniu.

Podczas wojny w Związku Radzieckim uległo zniszczeniu dziesiątki tysięcy szkół niższych, średnich i technicznych oraz wyższych uczelni, setki instytucji badawczych i muzeów, tysiące bibliotek publicznych. A przecież dzięki wysiłkom państwa i narodu odbudowano już szkoły, zakłady dla dzieci, zakłady lekarskie. Urządzono wzorowe sierocińce, w których wychowuje się 700.000 sierot, 200.000 sierot adoptowano w jednej tylko republice rosyjskiej.

Złotki stale obejmują 1.251.000 dzieci, żłobki sezonowe — 3.000.000 dzieci. W bliskim 200 tysiącach szkół ZSRR uczy się ponad 34,5 miliona dzieci, a 81 proc. budżetu poświęcono w ubiegłym roku na budownictwo i potrzeby kulturalne.

W Polsce Ludowej wszechstronna opieka nad dzieckiem wysunięta została na jedno z pierwszych miejsc. Rosnąca stale ilość poradni dla kobiet ciężarnych, poradni dla dzieci, kuchni mlecznych, żłobków, domów małego dziecka i domów matki i dziecka, kolonii letnich i leczniczych, sezonowych dziecięcych, przedszkoli, szkół i świetlic dziecięcych — stwarza dziecku w naszym kraju coraz lepsze warunki rozwojowe, czyni jego dzieciństwo coraz jaśniejsze i radośniejsze.

Inaczej jest w krajach kapitalistycznych. W Stanach Zjednoczonych, w kraju, który przewodzi imperialistom całego świata — zgodnie z wypowiedzią ministra sprawiedliwości Clarka — kilka milionów dzieci pozostaje poza szkołą. Ilość analfabetów i półanalfabetów wynosi 3.000.000 osób. Budżet wojenny (broni atomowa) USA wynosi 76 proc. ogółu wydatków, czyli 26 razy więcej niż przeznacza się na zdrowie i oświatę razem wzięte.

We Włoszech 94 proc. sierot nie otrzymuje żadnej pomocy. Większość dzieci powyżej lat 6-ciu posiada zaledwie 3/4 normalnej wagi. Bezrobocie, ogarniające około 3 miliony ludności powoduje niedożywienie, nędzę milionów dzieci.

W Grecji, 72 proc. dzieci choruje na gruźlicę, w Hiszpanii miliony dzieci nie uczęszczają do szkoły z powodu nędzy.

Tragiczne jest położenie dzieci również w krajach kolonialnych i zależnych. W Indiach — jednym z najbogatszych w surowce krajów świata — ponad milion dzieci umiera rocznie z głodu, a 3 miliony z chorób. W robotniczych dzielnicach Bombaju śmiertelność dzieci wynosi 55 proc. 6-letnie dzieci pracują dosłownie za garstkę ryżu na plantacjach tytoniu i herbaty, w przemyśle włókienniczym, garbarskim, zapalczanym i cementowniach. Liczba tych dziecięcych robotników sięga na niektórych plantacjach ponad 25 proc. ogółu pracujących. Nędza zmusza rodziców do wysyłania dzieci już

od pierwszych lat ich życia do pracy zamiast do szkoły. 85 proc. ludności — to analfabeci.

W Iranie śmiertelność wśród dzieci sięga 80 proc. Od 4-ego roku życia zmusza się je do pracy po 10 godzin dziennie. W Egipcie nie ma żadnej ustawy o ochronie matek i dzieci, a 90 proc. dzieci nie uczęszcza do szkół.

Ostoją pokoju, Związek Radziecki i skupione wokół niego kraje demokracji ludowej, pokazują masom pracującym całego świata, wszystkim uciskanym i wyzyskiwanym przez rodzimych i obcych imperialistów na jakie wyżyny potęgi materialnej i kulturalnej może się wznieść naród, który zrzucił okowy rządu kapitalistyczno-obszarniczego, pokazują jaką opieką potrafi otoczyć każdego obywatela, każde dziecko, najcenniejszy swój skarb naród, który w pokojowym trudzie buduje swą przyszłość.

Dlatego też w Dniu Świata Dziecka, każdy ojciec i każda matka, robotnik i chłop, każdy człowiek pracy, pragnący zapewnić swemu dziecku normalne warunki rozwoju, pragnący uchronić je od klęsk wojny, wzmocni swą walkę przeciw podżęczom wojennym, wzmocni swą walkę o pokój!

Bgr.



STAŁY CZYTELNIK L. — Mieszkania przydzielane są obecnie w pierwszym rzędzie osobom z domów przeznaczonych do rozbiórki. Proszę jednak podać nam szczegółowe dane swej sprawy oraz nazwisko i adres miejsca swej pracy, a zainteresujemy się opisaniem przez Pana wypadkiem.

K. BANACHOWSKI, ŁÓDŹ. — W tym roku wezasowicze udający się do Domów Wypoczynkowych korzystają z bezpłatnego przejazdu koleją w obie strony. Natomiast dla pozostałych urlopowiczów zniżki kolejowe zostały zarządzaniem Ministerstwa Komunikacji cofnięte.

STAŁA CZYTELNICZKA M. Z. — W sprawie tej proszę udać się do Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Wydział Personalny, ul. Piotrkowska 31.

KSAWERA RADŁOWSKA Z OSTROWCA. — Pragnie Pani na kursach wieczorowych uzupełnić swoje wykształcenie. Nie ma w tym nic trudnego. Proszę zwrócić się do Inspektora Szkolnego (Wydział Nauki dla Dorosłych), a z pewnością uzyska Pani tam wszelkie informacje, oraz pomoc.

Nabożeństwo na rzecz pokoju

Jutro, w niedzielę 29 bm., w kaplicy Polskiego Kościoła Katolickiego przy ul. Zeromskiego 56 odprawione będzie uroczyste nabożeństwo na intencję pokoju, celebrowane przez ks. seniora A. Jurgielewicza.

Komitet parafialny zwraca się do wszystkich, którym troska o pokój powszechny leży na sercu, o przybycie i wzięcie udziału we wspólnej modlitwie.



Dzieci w przedszkolu przy zbiorowej pracy nad rysunkiem trasy W — Z.

Codzienna nowelka „Expressu”

A. Kordesz

ZĄB

Ojciec panny Natalii jest srogim człowiekiem. Pacjenci, którym wrywa zęby (ojciec Natalii jest dentystą) muszą zachowywać się grzecznie i spokojnie. Nie wolno im piszczeć, narzekać i histeryzować.

Doktor spogląda na nich ironicznie i gromi surowo.

— Tylko bez histerii! Ręce przy sobie! Nie mazgać się!

Jest w nim coś tak bardzo sugestywnego, że nawet piękne panie, kiedy już znalazły się w jego gabinecie, nie kapryszą, lecz kornie podporządkowują się jego rozkazom.

Surowy dla innych, jeszcze surowszy jest dla swojej jedynaczki.

Natalia ma już 20 lat, ale ojciec traktuje ją wciąż jak 14-letnią pensjonarkę i trzyma krótko.

Zakazany owoc smakuje najmilej, a serce dwudziestoletniej dziewczyny ma też swoje prawa...

O względy panny Natalii ubiega się dwóch młodzieńców pan Franciszek, aplikant adwokacki i pan Marceli młody nauczyciel gimnazjalny. Pan Franciszek był jasnowłosy, wymowny, elegancki — Marceli czarnooki, poetyczny, zadumany. Kogoż więc wybrać? Komu oddać serce? Przedstawicielowi palestry czy oświaty?

Panna Natalia była pełna rozterki — a przy tym wszystkim musiała jeszcze pamiętać, ażeby o najstarszej jej tajemnicy nie dowiedział się czynnik najmniej

do tego powołany: srogi ojciec — dentysta.

Tego dnia doktor miał wieczorem udać się do jednego ze swoich przyjaciół na imieniny. Panna Natalia, korzystając z tej okazji, zdecydowała się na szalony wręcz krok: zaprosiła do siebie obu swoich adoratorów na szklankę herbaty i ciasteczka. Rzekomo ciasteczka te panna Natalia upiec miała własnymi rączkami, ale w rzeczywistości nabyte one zostały w sąsiedniej cukierni...

Obaj panowie zjawili się w mieszkaniu doktora bardzo punktualnie. Jeden przyniósł bukietik fiołków, drugi parę narcyzów, a obaj miłe uśmiechy i grzeczne komplementy.

Aliści w chwili, kiedy wymowny aplikant adwokacki dokonał tak zdumiewającego odkrycia, jak to, że „w tej niebieskiej sukni wygląda pani, panno Natalio oszalamiająco pięknie” rozległ się dwukrotny dźwięk dzwonka.

Panna Natalia, które przed chwileczką przysłuchiwała się z takim rozkosznym uśmiechem powiedzeniom Franciszka, zbladła.

— Ojciec wrócił... a wy znacie zasady i poglądy mojego ojca... Co będzie jeśli zobaczy, że zaprosiłam do siebie dwóch młodych ludzi?

Dzwonienie staje się jeszcze natrączywsze. Natalia, drżąc a blada, spieszy do przedpokoju i otwiera drzwi. Doktor wchodzi wzburzony!

— Wyobraź sobie moje rozrządzenie!

Kupiłem dla Zygmunta jako prezent imienninowy wieczne pióro, ale w pośpiechu zapomniałem o nim, tak że musiałem się wrócić!

Zdziwiony i zaskoczony spogląda na dwóch młodzieńców, stojących przy oknie z mocno zakłopotanymi minami.

— Któż są ci panowie? — zapytał, marszcząc groźnie brwi.

Pod panna Natalią ugięły się kolana, ale zaraz potem wpadł jej do głowy genialny wręcz pomysł.

— Widzisz, papciu, właśnie przed chwilą przyszedł ci panowie, „bo jednego z nich okropnie boli przedni ząb... Chciałam nawet zatelefonować, żebyś wrócił i wyrwał mu go.

Doktor spojrział z ukosa i mrknął: — Zaraz, zaraz będę do dyspozycji, tylko najpierw umyć sobie ręce!

Kiedy zostali we troje sami, Franciszek rzekł z uśmiechem:

— Ma pan bajeczna fantazje! Cała przygoda skończy się tylko na tym, że pan, panie Marceli, będzie miał o jeden ząb mniej.

— Dlaczego ja? — spochmurniał młody profesor.

— Cóż to, pan się waha? A czy nie mówił pan przed chwilą, że dla panny Natalii skoczyłby pan w ogień?

— W ogień tobym może i skoczył, ale dać sobie wyrwać zdrowy ząb...

W tej chwili wrócił do pokoju doktor.

— Więc któremu z panów mam wyrwać ząb? — spytał, spoglądając na obu panów.

Nastąpiła chwila dramatycznego milczenia. Wreszcie Marceli, spojrzawszy wymownie na Natalię, jak gdyby wzrokiem chciał jej powiedzieć: „Widzisz, jak cię kocham i do czego jest zdolna moja mi-

łość!” — wysunął się o krok naprzód i rzekł odważnie.

— To mnie!

Minute potem siedział Marceli w głębokim fotelu, a doktor rozkazywał mu otworzyć usta, przyglądał się jego zębom.

— Pan powiedział, że boli go przedni ząb... o, to pewnie ten... tu jest jakaś czarna plamka... co?... i to pana boli aż tak bardzo?... No, skoro pan sobie tego życzy, mogę go wyrwać.

To dla ciebie, Natalio!... — westchnął sentymentalny romantyk i przymknął oczy...

— Tu ma pan pański ząb... a tu jest woda w szklance, niech pan sobie wypłóćce usta... i proszę nie gniewać się, że już wychodzę, spieszę się jednak na wizytę do przyjaciela — rzekł potem doktor, a stojąc w drzwiach, zawołał do córki:

— Natalio, ten pan odpocznie jeszcze parę minut w gabinecie, a ja już wychodzę!

Kiedy znów zostali sami, Marceli, acz kolwiek miał minę mezczenika, uśmiechnął się do Natalii, pokazując jej wszystkie zęby, z wyjątkiem tego, który wyrwanemu mu przed chwilą.

— No i co, panno Natalio? Teraz już chyba nie wątpi pani o moim uczuciu?

— Był pan bohaterem! — rzekła z emfazą Natalia. Ale na drugi dzień, kiedy spotkała się z Franciszkiem, uśmiechnęła się do niego kokietyrnie.

— Teraz dopiero zrozumiałam, że jednak pan podoba mi się więcej, niż Marceli. Owszem, Marceli to chłopak miły i zany, ale paskudnie szpeci go teraz ten brak zęba na przedzie!...

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — I pan również z nami idzie na dwudniową wycieczkę?
WACEK: — O to będzie wesoło!
SOBEK: — Idę! Ale chce też coś nieść: na przykład tę butelkę...



SOBEK: — Hm... Mogłbym się napić, ale czy to napewno, lemoniada? Może umyślnie podesunęli mi jakieś świństwo i czekają żebym się nabrał? Już ja ich dobrze znam'...



WICEK: — Ma pan pragnienie? To proszę — niech pan pije!
SOBEK: — Kiedy to jest kawał!
WACEK: — Jaki znów kawał?
SOBEK: — To... nie lemoniada...



WICEK: — Jeżeli pan nie chce, ja ją wypije i basta!
SOBEK: — Więc jednak prawdziwa lemoniada? Cały czas myślałem, że to kawał! Co za pech!

Przed Świętem Dziecka

Przygotowania organizacji łódzkich



Dzieci w przedszkolu.

Łódź przygotowuje się do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Szczególnie intensywny udział bierze w tym organizacji kobiece i młodzieżowe, Tow. Przyjaciół Dzieci oraz aktyw obrońców pokoju.

Szkolne komitety rodzicielskie i opiekuńcze wzmogły bardzo swą działalność, co objawia się m. in. w licznie zwołanych zebraniach.

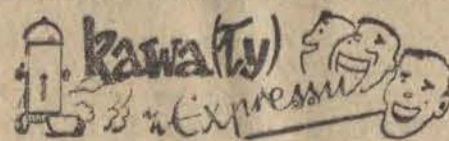
W ciągu najbliższych dni we wszystkich zakładach pracy odbędzie się masówka pod hasłem „Walczymy o pokój i szczęśliwą przyszłość dla naszych dzieci”.

Działwa uczęszczająca do szkół łódzkich pisze listy do rówieśników w innych krajach, przysyłając im braterskie pozdrowienia i upominki w postaci tzw. „paczek pokoju”. W szkołach organizowane są wystawy dorobku dziecięcego, na których m. in. można oglądać wykonane przez młodocianych artystów plakaty, propagujące hasła obrony pokoju.

Nowe placówki PSS-u

W dniu wczorajszym „Powszechna” otworzyła dwie placówki w robotniczych dzielnicach Łodzi.

Przy ul. Korzeniowskiego 36 otworzył swe podwoje sklep spożywczy, który otwarty jest od 6-ej rano do 18-ej z przerwą obiadową od 13-ej do 15-ej, zaś przy ul. Grabowskiego 62 na Retkini otwarto sklep galanterijno-dziewiarski, otwarty od 9-ej do 19-ej z przerwą obiadową od 13-ej do 15-ej.



Koperek był chory. Udał się więc do lekarza Ubezpieczalni. Lekarz opukał go i rzekł:
— Weźmie pan trochę rycyny i przejdzie...
— Panie doktorze... — oponuje Koperek. — Jestem przecież bardzo słaby... Mam wrażenie, że nie dożyję do lutego. Wszystko mnie boli...
— Głupstwo, panie! Nie panu nie jest!...
— Nazajutrz Koperek rzeczywiście umarł. A lekarz Ubezpieczalni opowiada kolegom:
— Patrzcie, patrzcie... Oto ciekawy przykład, jak chory może sobie coś wmówić...

W jednym z dzienników ukazało się niedawno takie ogłoszenie:
„Do sprzedania młody buldog, czarny, nakrapiany. Je wszystko, lubi bardzo małe dzieci”.

Od 1-go czerwca

Abonamenty z kalendarzykiem

Codziennie dwa przejazdy — do pracy i z powrotem. — Nadwyżkę można będzie wykorzystać dowolnego dnia

Bołączki komunikacyjne Łodzi nie są wcale tak łatwe do rozwiązania, jak by się to wydawało na pozór. Jak bowiem rozładować tłok, mając tak szczupły tabor? Jak zagwarantować wielotysięcznym rzeszom mieszkańców możliwie wygodny przejazd do pracy i z pracy do domu? Problemy te próbowano rozwiązać przy pomocy różnych posunięć, jak np. przesunięcie godzin zajęć w zakładach pracy oraz skasowanie krótkich, nikomu nie potrzebnych przystanków. Zmiany te dały pewien efekt. Maksymalne nasilenie ruchu w godzinach rannych nieco zmalało, ale ogólnej sytuacji spadek ten nie poprawił. W ciągu całego dnia wagi są nadal przepełnione.

Dokładne obserwacje dyrekcji MZK wykazały, że tłok ten jest m. in. następstwem dotychczasowego systemu abonamentowego. Wskutek przepełnienia wagonów konduktorzy nie nadążają ze sprzedawaniem biletów i kasowaniem abonamentów. Wykorzystują to „sportowcy”, którzy wsiadają do nabitych wagonów po to, by przejechać jeden czy dwa przystanki. W ten sposób stwarzają jeszcze większy tłok w wagonach.

Gdzie więc tkwi błąd? Leży on w tym, że na tramwajach łódzkich nie stosuje się tego, co w innych miastach dawno już wprowadzono. Abonamenty są tam mianowicie datowane i zaopatrzone w kalendarzyk. Na każdy dzień przypadają dwa przejazdy ulgowe — do pracy i z pracy oraz pewna ilość przejazdów dodatkowych, które można wykorzystać w dowolnym dniu. Kto nie wykorzysta abonamentu w danym dniu — traci owe dwa przejazdy.

W Łodzi dotychczas tego nie było, ale już z dniem 1 czerwca wprowadzi się zmiany, które wydatnie poprawią sytuację na naszych tramwajach. Dla pasażerów nie pociągnie to za sobą żadnych ograniczeń ani obciążeń, gdyż cena za przejazd ulgowy wynosi nadal 5 złotych. Nadal też stosowane będą dotychczasowe rodzaje abonamentów, przy czym pracujący mogą otrzymywać taką ilość przejazdów, jaka jest im potrzebna.

Abonamenty 70-przejazdowe w cenie 350 złotych będą uprawniały pasażera do wykorzystania codziennie dwóch przejazdów, tak w dni powszednie jak i święte. W abonamentach tych powstaną ponadto nadwyżka (w miesiące nieparzyste — 10, a w parzyste 8 przejazdów), które można będzie wykorzystać każdego dnia.

Ktoś np. wykorzystał już 5 czerwca dwa przejazdy, a wieczorem chciałby po godzinach pracy pojechać do kina czy na zebranie. Ponieważ czerwiec jest miesiącem parzystym, konduktor kasuje mu kwadrat Nr 31, jako pierwszy z tych, które tworzą nadwyżkę przejazdów. Oczywiście, jeśli ktoś będzie chciał, może nadwyżkę tę wykorzystać nawet jednego dnia w całości.

Jeśli zaś chodzi o abonamenty 52-przejazdowe, będą one ważne tylko w dni powszednie oraz święta, jeśli te przypadają w ciągu tygodnia. W niedziele natomiast abonament taki jest nieważny. Cena jego wynosi 260 złotych.

Bez zmian pozostają tylko abonamenty specjalne dla młodzieży akademickiej. Wprowadzenie kalendarzyka byłoby dla studentów wielką krzywdą, gdyż różne wykłady i ćwiczenia odbywają się jednego dnia nieraz w pięciu czy sześciu różnych miejscach. (Kf)

Pierwsza sprawa o naruszenie ustawy

Za opuszczenie 6 dni pracy zapłaci Papiewski 10 proc. swych 2-miesięcznych zarobków

Wczoraj, w Sądzie Grodzkim w Łodzi, odbyła się pierwsza sprawa z naruszenia ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Na ławie oskarżonych zasiadł Kazimierz Papiewski, ciesla z Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, oddział II.

Jak wynika z aktu oskarżenia Papiewski opuścił samowolnie pracę w dniu 8 bm. i dopiero 24 bm. udało się go ściągnąć z powrotem do firmy. Ponieważ ustawa weszła w życie 17 bm., Papiewski został oskarżony o opuszczenie bez usprawiedliwienia sześciu dni.

Na rozprawie Papiewski tłumaczył się, że powodem nieprzychodzenia do pracy było zagubienie dokumentów. Bał się, jak mówił, wyjść na ulicę, nie posiadając przy sobie żadnego dowodu. Potem zmienił zeznania, twierdząc, że był chory i leczył się u prywatnego lekarza. Lekarz ten jednak nie wystawił mu żadnego zaświadczenia.

Prokurator podkreślił aspołeczny stosunek Papiewskiego do wykonywanych przez siebie obowiązków. Przeciż ani zagubienie dokumentów ani nawet, jak również twierdził Papiewski — brak pieniędzy na bilet tramwajowy nie mogą być powodem do opuszczenia pracy, która jest źródłem środków do życia. A z czego żył Papiewski przez owe dni, kiedy, jak mówi, nie miał pieniędzy na bilety? W dalszym ciągu swoich wywodów prokurator omówił znaczenie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy dla gospodarki narodowej.

Wyrokiem Sądu Papiewski zobowiązany został do pozostawania w pracy w swym przedsiębiorstwie przez najbliższe dwa miesiące. Przez cały ten okres potrącać się mu będzie 10 proc. jego zarobków.

Niechaj ten pierwszy wyrok będzie przestrożą dla innych, którzy w lekceważący sposób odnoszą się do swej pracy. (m)

Od sznurowadeł do płaszcza

Dom Mody Męskiej w Łodzi

ubierze każdego mężczyznę od stóp do głów

Dziś o godzinie 9-ej rano otwarty został dawno zapowiadziany „Dom Mody Męskiej”, który mieści się przy ul. Piotrkowskiej 81. w lokalu dawnego „Sanitasu”. Uzyskanie pierwszej tego rodzaju placówki „płec brzydka” zawdzięcza MHD, który wyposażył ją we wszystko, co tylko potrzebne jest do ubioru mężczyźnie.

Na parterze „Domu Mody” znajdują się działy — włókienniczy, galanterijny, skórzany i kapeluszniczy, zaopatrzone w bogaty asortyment towarów. Również duży wybór będą mieli klienci w dziale konfekcyjnym na pierwszym piętrze. Uderzają ponadto niskie ceny. Tak np. za ubranie z 30-proc. welfny zapłacimy tylko 9.000 złotych, z 60-ki od 12.000 do 13.700 złotych, a z „setki” — około 34 tysiące złotych.

Udogodnieniem dla klientów jest znajdujący się na miejscu warsztat krawiecki, w którym można dokonać drobniejszych poprawek, o ile okażą się konieczne. Oczywiście, nie pociągnie to za sobą dla klienta absolutnie żadnych kosztów.

Zapowiedź uruchomienia tej placówki była podobno dla łodzianek przystawionym kijem w mrowisku. Płec piękna odczuwa lekką zazdrość. Nie będzie ona jednak długotrwała, gdyż niedaleko od „Domu Mody Męskiej” przy ul. Piotrkowskiej 90, powstanie niebawem „Dom Kobiet”.

Dalszą problemową placówką MHD będzie „Dom Dziecka” przy ul. Próchnika 1. Obydwa uruchomi się jesienią. (sk)

Województwo łódzkie rozwija się

Bilans pracy WRN

Dzięki poświęceniu i ofiarnej pracy robotników i chłopów usunięto już niemal całkowicie zniszczenia wojenne

Przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi — czerwone i biało-czerwone flagi. Odbývá się tu dziś 46-te plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, ostatnie przed wyborem nowego prezydium. Radni spoza Łodzi przybywają już od samego rana.

W wielkiej sali konferencyjnej, na czolowym miejscu — olbrzymi portret Prezydenta Bieruta. Sala zaczyna się powoli wypełniać. Kilka minut po dziesiątej wchodzi w otoczeniu prezydium WRN i przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego przybyli na dzisiejszą sesję Rady minister Kazimierz Mijal.

Rozpoczyna się posiedzenie. Pierwszy przemawia dotychczasowy przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Socha-Domagalski. Po nakreśleniu prac Rady Narodowej w początkowym okresie powojennym mówca stwierdza, że obecnie najważniejszym zagadnieniem stojącym przed Radą jest walka o przeobrażenie wsi polskiej, pomoc w budowie spółdzielni produkcyjnych.

Omawiając ostatnie miesiące roku bieżącego, ob. Socha-Domagalski mówi:

— Działalność Rady ześrodkowała się w tym okresie głównie na rozwiązaniu najbardziej palących zagadnień, jak polepszenie komunalnych warunków bytu klasy robotniczej i pełne wykorzystanie

przeznaczonych na ten cel kredytów, polepszenie stanu zdrowotnego i opieki społecznej, dalsze podnoszenie warunków kulturalnych w miastach i na wsiach, rozbudowa i konserwacja dróg, melioracja, elektryfikacja i radiofonizacja wsi. Poważnymi osiągnięciami może się wykazać WRN, jeśli idzie o walkę z analfabetyzmem i przeprowadzona w roku bieżącym akcją siewną...

Sprawozdanie wojewody Piotra Szymanka poświęcone było głównie sprawom gospodarczym. Omówił on pokrótce uregulowanie stosunków w handlu zbożem i mięsem, stwierdzając następnie, że województwo łódzkie już od trzech lat zajmuje pierwsze miejsce w Polsce w osiągnięciu wpływów podatkowych. Jest to dużym czynnikiem pracy czynnika społecznego i uświadomienia szerokich mas chłopskich. Znajdujemy się również na pierwszym miejscu jeśli

idzie o budowę dróg czy zalesianie nieużytków.

Dzięki poświęceniu mas robotniczych — mówi dalej wojewoda Szymanek — dzięki wytrwałości małych i średniorolnego chłopów, dzięki żmudnej pracy naszych inżynierów, uczonych i pracowników umysłowych usunęliśmy już niemal całkowicie zniszczenia wojenne. Nowych i wyremontowanych domów mamy na terenie województwa 40 tysięcy. Zbudowaliśmy nowe drogi, ulepszyliśmy nawierzchnię wielu starych, wzniesiliśmy nowe mosty. W tym roku oddamy do użytku nowy szpital w Łowiczu. Buduje się dwa duże szpitale w Wieluniu i Sieradzu. Powstały w ostatnich latach trzy sanatoria — Tuszynek, Włodzimierzów i Gidle.

W dyskusji zabiera głos wielu radnych, uzupełniając niektóre punkty sprawozdań i dzieląc się z zebranymi szczegółami ze swoich terenów i zakresu pracy.

Następnie podjęto uchwałę, w której przyjęto oba sprawozdania do wiadomości, udzielając absolutorium ustępującym władzom. (m)

Tarcze zamiast kominków

Z daleka zobaczymy jaki tramwaj Dzisiaj pierwsza próba na ulicach Łodzi

Mieszkańcy Łodzi zalili się już niejedno-krotnie, że numery na tramwajach są mało widoczne, zwłaszcza w dzień, kiedy nie używa się w tzw. kominkach oświetlenia elektrycznego. Taką czy inną linię rozpoznawało się więc z daleka raczej po kształtach wagonów.

MZK postanowiły więc wprowadzić na tym odcinku radykalną zmianę. Zniesie się niepraktyczne „kominki” i na ich miejscu umieści duży rozmiarów tarcze, takie, jakie widzi się np. na tramwajach warszawskich.

Z rozpoznaniem numeru nie będzie dużego kłopotu. Olbrzymie tarcze pomaluje się bowiem na biało, a numery — na czarno. Wieczorem natomiast tarczę oświetli się

reflektorem, umieszczonym na przodzie wozu. Mniejszych rozmiarów tarczę umieści się również na stronie bocznej tak, aby pasażerowie stojący na przystanku mogli dostrzec numer linii.

Pierwszy tramwaj, zaopatrzonej w taką numerację, wyjedzie na miasto już dzisiaj. Będzie nim prawdopodobnie „jedenastka”. Innowację tę łodzianie powitają na pewno z dużym zadowoleniem.

Jeżeli próba wypadnie dobrze, w przyszłości tarcze takie otrzymają wszystkie wozy. Potrwa to jednak dłuższy czas, gdyż instalowanie tarczy wymaga całkowitej zmiany układu kabli, a zmianę tę dokonuje się tylko podczas remontu kapitalnego wozu. (bk)

Echa naszych artykułów

Tablicę zmieniono

a co z lokalem?

W związku z naszym artykułem z dnia 14 bm. o Ośrodku Zdrowia przy ul. Piotrkowskiej 102, otrzymaliśmy z Ubezpieczalni wyjaśnienie, w którym czytamy m. in.:

„...znajdująca się w bramie domu przy ul. Piotrkowskiej 102, skrzynka z napisami informacyjnymi została doprowadzona do należytego stanu. Lokal ośrodka jest istotnie zbyt ciasny i zupełnie nieodpowiedni, na co jednak Ubezpieczalnia nie ma żadnego wpływu. Czynniki z jej strony starania o przydzielenie w pobliżu innego, bardziej odpowiedniego lokalu nie odniosły dotychczas żadnego skutku...”

Może wypowie się w tej sprawie także i Wydział Kwaterunkowy? Czy rzeczywiście nie można znaleźć odpowiedniejszego lokalu dla placówki leczniczej?



Kapitan „Starego Żółwia”

35

— Zamknijcie drzwi! — rozkazał Borysow. — Tym razem jesteście punktualni.

— Dobry wieczór! — powiedział członek spółdzielni i zdjął czapkę. Borysow nie odpowiedział na przywitanie. Wskazał na krzesło: — Siadajcie! — i wyciągnął rękę.

Turgajcew wyjął z kieszeni woreczek z machorką, fajkę, wytrząsnął z niej na dłoń machorkę, wyciągnął z cybuchy zwitek papieru i podał go zegarmistrzowi.

Borysow rozwinął papier, szybko go przeczytał i zwrócił go Turgajcewowi.

— Możecie palić!

Turgajcew wsunął papier do fajki, na sypał z wierzchu machorki i zapalił.

— Pojutrze, o godzinie 7 rano, przywieźcie jedną paczkę Antosa wraz z rybą do stołówki elektrowni i oddacie przedstawicielowi zaopatrzenia Pietrowowi.

— Słucham! — powiedział Turgajcew. — Drugą paczkę wręczycie osobiście Pietrukowi. On wam da znać, kiedy trzeba będzie to zrobić.

— Zrozumiałem!

— Powiedzcie Antosowi, że zgadzam się z jego propozycją... Już macie dosyć palenia?

— Dziękuję! — Turgajcew starannie wytrząsnął popiół do stojącej na stole puski po konserwie.

— Niech ostygnie fajka! — powiedział

zegarmistrz. — Czy latarnia na wyspie Tendra gotowa?

— Gotowa!

— Gdzie się teraz znajduje ten dezert Iwan Wawilow?

— Przedwczoraj przeprowiłem go do Antosa. O włos nie wpadliśmy na ząb „Starego Żółwia”. W Sanżejce nie wolno mu się więcej zatrzymywać. Czeka posłała tam straż graniczną.

Borysow wyjął z górnej kieszeni papierek i oddał go Turgajcewowi.

— Oddajcie to jutro Antosowi. Powiedzcie, że zgadzam się z jego propozycją, niech poczęstuje tytoniem tow. Jermakowa.

Turgajcew wziął papier, ostrożnie wsunął go do fajki, zasypał machorką i ugniół palcem.

Po odejściu Turgajcewa zegarmistrz odczekał jeszcze pół godziny, zgasił lampę, włożył po ciemku zniszczony płaszcz i czapkę, uchylił drzwi długo nasłuchując. Kiedy się upewnił, że na ulicy nie ma nikogo, zamknął starannie drzwi i szybko poszedł po cieniastej stronie.

W ciemnym zaułku zatrzymał się przy długim, nawpół rozwalonym parkanie, przeszedł kamienie, ominął bujnie rozrośnięty chwast, zeszedł do małego jaru, znów nasłuchiwał, rozchylił krzaki aż przelazł do zamaskowanej przez nie wąskiej szczeliny.

Po omacku, prawie pełzając Borysow zeszedł po spadzistym podkopie, po omacku też skręcił w prawo i tu dopiero przyświecił sobie elektryczną latarką i pochyło ny puścił się niskim, wyciosanym w piaskowcu, tunelem. Miejskami ściany tunelu zsuwały się i aby się przedostać dalej, trzeba było obracać się bokiem. Miejskami sklepienie opuszczało się. Borysow pochyłał się i szedł, opierając się jedną ręką o za pyloną podłogę. Tunel kilka razy rozwidlał się, idący zatrzymywał się, oświetlał ściany, znajdował jakieś robione węglem znaki i upewniwszy się, że idzie w odpowiednim kierunku, kontynuował swoją wędrówkę.

Po dwudziestu minutach pokazało się nagle światło. Tunel skręcił w lewo i Borysow znalazł się w niskiej pieczarze. Na kamieniu stała latarnia nakryta połą piaszcza, a obok niej siedział eserowiec Pietruk.

Ujrawszy Borysowa, wstał.

— Siedźcie! — zegarmistrz machnął ręką, siadł również i zaczął wycierać spoczną twarz.

— Słucham was, — nie wymieniając na zwiska, zwrócił się do Pietruka.

— W elektrowni wszystko gotowe, chodzi tylko o materiał wybuchowy.

— Pojutrze Pietrow dostanie go. Jak tam z dostawą ziarna z nowych zbiorów na elewator?

— Dwa pociągi po czterdzieści wagonów przysły w piątek, oczekują jeszcze dwóch, — odpowiedział Pietruk.

— A do Mikołajewa i Chersonia?

— W końcu tego tygodnia.

— Jaki ładunek wiezie z Piotrogradu „Wołga”?

— Obrabiarki dla fabryki Marti.

— Gdzie jest teraz „Wołga”?



PODCIENIE I REMONTY

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list, który przytaczamy z niewielkimi skrótami.

„Z radością powitaliśmy wiadomość, że władze miejskie energicznie zabrały się do budowy podcieni. Ucieszylibyśmy się jeszcze bardziej, gdyby miasto równie energicznie przystąpiło do remontów lub rozbiórki starych ruder, które podczas deszczu obryzują ludzi życie.

Np. dom przy ul. Pabianickiej 30: dach zalał woda, papa porwana, woda leje się po ścianach do mieszkań. Rok temu interweniowaliśmy w VI rejonie i w samej dyrekcji Zarządu Nieruchomości oraz w wydziale Nadzoru Budowlanego — bez skutku. Tymczasem, gdy pada deszcz, w mieszkaniach niszczy nasze mienie. Czy nie z większą radością powitaliby mieszkańcy domu przy ul. Pabianickiej 30 remont budynku mieszkalnego, niż budowę podcieni?”

PRZEDBÓRZ PROSI O KINO

„Prosimy o poruszenie naszej sprawy w Dyrekcji Rozpowszechniania Filmów w Łodzi. W marcu było u nas w Przedborzu kino objazdowe tylko jeden raz. Później wywieszono zapowiedzi o przybyciu kina Nr 3, kino jednak nie przyjechało. W kwietniu kino objazdowe nie widzeliśmy w ogóle. Miasto nasze, które liczy 4 tys. mieszkańców i ma cztery szkoły, pozbawione jest w ten sposób najbardziej kulturalnej rozrywki. A przecież film ma uczyć i wychowywać nowego czołowiek, film mówi nam o życiu naszego kraju, o powiada o Związku Radzieckim, o krajach demokracji ludowej.

Bardzo byśmy prosili, aby kino objazdowe przyjeżdżało do nas przynajmniej trzy razy w miesiącu. Frelawencję zapewnimy napewno.

Mieszkańcy Przedborza.

„Orbis” czynny do 19-ej

Bilety na dzień naprzód sprzedają również kasy kolejowe

W związku ze zwiększoną ilością wyjazdów na okres Zielonych Świątek, „Orbis” czynny będzie dzisiaj o godzinie dłuższej, tj. do 19-ej.

Warto przy tym zaznaczyć, że bilety we wszystkich kierunkach i na jeden dzień naprzód sprzedają poza „Orbisem” także kasy kolejowe na obywatel dworcach. Łodzianie mało z nich jednak korzystają, tłocząc się niepotrzebnie przed „Orbisem”. (bk)

— Minęła Gibraltar. Oto plan portu, który kazaliście wydostać, — Pietruk wyjął z kieszeni papier. — Jeśli statek zatopię przy głównym mole, to wejście do portu będzie zablokowane.

Borysow nie odpowiedział na to sprawozdanie, jakby go ono nie interesowało.

— Coście powtórzyli panu Weithowi? Kiedyście go widzieli ostatni raz?

Pietruk opowiedział szczegółowo o ostatnim spotkaniu z pełnomocnikiem ARA. Oddał Weithowi plan portu i dane o garnizonie odesskim, tak, jak kazał Borysow. Amerykanin obiecał wydzielić odesskiemu oddziałowi „Ludowego Związku Obrońcy Ojczyzny i Wolności” cztery tony mąki i czterdzieści pudów tłuszczu, lecz on wątpi, czy „związek” jest zdolny do życia po wpadunku Czirikowa i czeka potwierdzenia z Waszyngtonu. Oto wszystko.

— Dobrze! — powiedział zegarmistrz i bacznie spojrzął w oczy Pietruka.

— Ale zapomnieliście mi powiedzieć, że prosiłście mister Weitha o pomoc w nawiązaniu z panem Sawinkowem kontaktu, przerwano go po aresztowaniu Czirikowa... Nie tłumaczcie się, rozumiam: po prostu zapomnieliście mi to powiedzieć. Chciałem sprawdzić waszą pamięć. Lecz muszę przypomnieć wam wasze zobowiązanie wobec sira Reily. A propos, niedawno widziałem album, gdzie jest wasza fotografia, bardzo ciekawe zdjęcie, z profilu i en face. Gdzie zrobiono to zdjęcie? Zdaje się, że w ochronie żandarmerii Jarosławskiej gubernii, którego byliście agentem?

Pietruk zbladł.

— Panie Karpuchin... to jest, przepraszam, towarzyszu Borysow, proszę...

(D.c.n.)

NA EKRAŃ

Markizy i Karzelek

Patrzę na „normalnych” ludzi, zazdroścę im nieraz. Ja, niestety, należę do gatunku stworzeń „nienormalnych” — natura obdarzyła mnie bowiem zbyt dużym wzrostem. Ile z tego powodu miałem już kłopotów i nieprzyjemności — nikt chyba nie zliczy.

Sporo zdrowia kosztowały mnie np. kiedyś karty odzieżowe, a raczej przydziały materiałów. Świat pracy otrzymywał wtedy po najniższej cenie kupon materiału. Wszyscy byli zadowoleni, a tylko mnie jednemu rzedła przy takiej okazji mina. Wszyscy sprawili sobie nowe ubrania, a tylko ja nie mogłem. Zawsze brakowało mi materiału na jedną nogawkę. Krawiec radził mi więc chodzić w krótkich spodniach.

Zdenerwowało mnie to. Pójść — pomyślałem — do sklepu konfekcyjnego i kupić gotowy garnitur. Cóż z tego — w największych rozmiarach ubrania, rękawy sięgały prawie do łokcia, a spodnie — do kolan.

Wcale nie lepiej było z butami. Nasze sklepy uspołecznione sprowadziły kiedyś partię czeskiego obuwia. Buty były tak wielkie, że musiano je wysłać na Pomorze dla Kaszubów, którzy słyną z tego, że mają ogromne stopy. Ucieszyłem się więc i nim transport odesłano, obszedłem wszystkie sklepy, by wybrać dla siebie odpowiednią parę. I myślicie, że mi się udało? Guzik z pętelką. Największe buty wyglądały przy mojej stopie, jak by były robione dla niemowląt.

Ale ostatecznie jakoś sobie z tym wszystkim poradziłem, chociaż mnie to sporo kosztowało, bo i krawiec i szewc doliczali mi za każdy centymetr ponad 1 metr 70 po „patyku”.

Z jednym tylko nie mogę sobie poradzić. Z „markizami”. Nie chodzi mi tu o paniusie krwi pieskiej-niebieskiej, lecz o przyrządy, które ochraniają wystawy przed promieniami słońca. Może i to dobry wynalazek, bo wystawy rzeczywiście słońca nie widzą, tylko że ja ciągle widzę gwiazdy przed oczyma. Zetknięcie się z taką „markizą” nie należy do przyjemności. Ja, niestety, ciągle jestem na to narażony. Doszło nawet do tego, że znajomi poznają mnie tylko po wroście, bo moja głowa — to jak Podkarpacie: same na niej pagórki. Już się tych guzów nawet doliczyć nie mogę.

Prosiłem już nieraz właścicieli i klerowników sklepów: nie pozwalajcie „markizom” tak nisko opadać! Na próżno. Na drugi dzień znowu przybywało mi kilka nowych guzów.

Dzisiaj leżę w łóżku. Do napisania tego listu skłoniła mnie myśl, że może więcej takich nieszczęśliwców chodzi po Łodzi i co krok stuka biedną głową w jakieś „markizy”. W ich i w swoim imieniu proszę więc redakcję o interwencję — niechaj właściciele „markiz” zlitują się nad nami! To nie nasza wina, że głowy wyrosły nam tak wysoko...

Z poważaniem

Heliodor Karzelek

Łódź, Piramowicza 50

Kuczera jeszcze nie jest ZMP-owcem

Dzielnie spisuje się młodzież

„Niech każdy z nas wykona pracę dwóch junaków!”

(korespondencja własna)

Z walu z turkotem zjeżdża po szynach sznur rozpedzonych wagoników. Na dole wagoniki trzeba napełniać ziemią. Po dwóch junaków wrzucą łopatom piasek. W jednym miejscu — tu gdzie poprzecz drzewa widać wyraźnie Wisłę i żółty piasek drugiego prawego brzegu — siedmiu młodych chłopców napełnia sprawnie ziemią jednocześnie siedem wózków.

„Niech każdy z nas wykona pracę dwóch junaków” — takie wezwanie rzucił swym kolegom — junakom VI-ej brygady SP, młody górnik z kopalni „Centrum” w Bytomiu, Kuczera.

Każda nowa łopata ziemi, rzucona przez junaków do wspinających się na wał wózków umacnia i powiększa, rozciągając się coraz dalej wzdłuż wsi Grochale, Mała Wieś, Gniewowice, Wilków Nadwiślański — wał przeciwpowodziowy. Ten wał trwała zapora osłoni wyrosłe na polach zboże, zabezpieczy przed ruiną niszczone wylewem Wisły chaty małorolnych gospodarzy w ubogich nadwiślańskich wioskach.

Już trzeci rok, a właściwie przez trzecie lato budują junacy „Służby Polsce” potężny przeciwpowodziowy wał nad

Wisłą. Od Grochal — wsi, która w czasie pamiętnej powodzi 1947 r. zniszczona została w całości niemal przez kry — wał rozciągnął się już po Wilków Nadwiślański. W jesieni br., po zakończeniu tegorocznych prac junackich, długość wału przeciwpowodziowego wyniesie 16 km.

Już trzeci rok pracują junacy w nadwiślańskich wsiach. Tak jak trzeci rok pracują junacy SP w stolicy, przy budowie kolej piaskowej na Śląsku, przy budowie wielkich obiektów przemysłowych w krakowskim, na Wybrzeżu. I w czasie poprzednich turnusów praca szła sprawnie. Młodzi chłopcy organizowali między sobą współzawodnictwo pracy.

Jedną z pierwszych zebrań ZMP I plutonu III kompanii poświęcone było sprawie współzawodnictwa pracy, zagadnieniu podniesienia wydajności pracy junaków. Po tym właśnie zebraniu junak Kuczera wystąpił z inicjatywą wykonania przez jednego junaka pracy przewidzianej dla dwóch.

Przyłączyli się do niego junacy: Kny-

chała, Iwański z kop. Łagiewniki, przyłączyli się inni: Prencena, Sznajder, Rzepka. Dorównali nie tylko pracującym we dwójkę kolegom. Nie tylko wypełniają piachem dziennie 13 wózków jak przewiduje norma dla dwóch junaków. Liczba wózków odchodzących z miejsca, gdzie pracują przodownicy, przewyższa o wiele liczbę 13 wózków na osobę. Knychała i Kuczera wykonują ponad 400 proc. normy. Nazwiska ich figurują na honorowej tablicy współzawodnictwa pracy w brygadzie.

Kuczera nie należy do Związku Młodzieży Polskiej. Tak, jak nie jest ZMP-owcem Iwański czy Rzepka. Ale to właśnie ZMP, uczestnictwo w zebraniach otwartych, pomogły im podjąć swą decyzję. Żywy udział ZMP-owskiej organizacji w życiu brygady, wpływ, jaki praca kół ZMP wywiera na całokształt prac poszczególnych kompanii i plutonów — daje młodym chłopcom świadomość treści ich własnej pracy, świadomość znaczenia ich pracy dla rozwoju kraju, świadomość udziału w międzynarodowej walce o pokój.

Na wagonikach, które dowożą piach na szczyt wału, junacy napisali: „Pracą odpowiadamy na knowania podżegaczy wojennych”. W gazetkach ścennych każdej kompanii czytamy artykuły napisane przez młodych chłopców, artykuły, mówiące o tym, że ich praca w brygadzie — to również odcinek z frontu walki o pokój.

Najuroczystszym dniem w życiu brygady stał się dzień składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Długo trwało podpisywanie listy, połączone z uroczystym zebraniem całej brygady, zebraniem, w czasie którego zabierało głos wielu junaków i mówiło o chęci czynnej walki o pokój, o znaczeniu podpisu, o prawach własnego udziału w tej walce.

Napisałam poprzednio — Kuczera nie jest ZMP-owcem. Należało napisać — Kuczera jeszcze nie jest ZMP-owcem. Tak, jak jeszcze kilku innych, dobrze pracujących, aktywnych, a niezorganizowanych junaków jeszcze nie są ZMP-owcami. Bo niewątpliwie organizacja ZMP-owska brygady w najbliższym czasie wzrośnie wydatnie.

Brygady SP bowiem nie tylko przyczyniają się do powstania nowych obiektów przemysłowych, do rozwoju gospodarczego państwa. Brygady, SP, dzięki prowadzonej pracy szkoleniowej, a przede wszystkim dzięki działalności organizacji ZMP wychowują młodzież, rozszerzają kadry aktywnej, przodującej młodzieży polskiej!

S. G.

Uwaga, płatnicy podatków miejskich

Wydział Podatkowy m. Łodzi rozesłał ostatnio nakazy płatnicze do wielu obywateli naszego miasta. Nakazy te otrzymali zarówno ci, którzy należność już uregulowali. W sprawie tej Prezydium Rady Narodowej komunikuje:

Jak zwykle tak i w rb. Wydział Podatkowy wysłał nakazy płatnicze do wszystkich podatników bez względu na to, czy należność z tytułu podatku została, czy nie została uiszczona.

Taka konieczność wynika stąd, że wymiaru tych podatków, które, jak np. podatek od lokali, są płatne bez wezwania władzy podatkowej, dokonuje właściwy podatnik sam, nakaz płatniczy ma tu więc znaczenie kontroli, czy należność uiszczono zgodnie z wymiarem dokonanym przez władzę wymiarową.

Jeżeli więc podatnik otrzyma nakaz płatniczy na podatek, który jest już zapłacony, winien sprawdzić zgodność sumy wymienionej w nakazie z sumami z pokwitowań otrzymanych przy wpłaceniu należności i w razie posiadania kwitów na mniejsze kwoty, uregulować pozostałą należność podatkową.

Szorty na zimę, na lato — figal...

Co włożyć w upały?

W sklepach jest mało lekkiej konfekcji, gdyż CZPO nie przygotował się na czas do sezonu letniego

Sezon wczasów letnich już się rozpoczął. Coraz więcej łodzian wyjeżdża w góry, nad morze, czy na Mazury. Oczywiście, na wczasy należy się odpowiednio przygotować. Przede wszystkim trzeba zaopatrzyć się w lekką, przewiewną i swobodną odzież, jak np. popularne u nas „bombajki”, szorty, kanadyjki itp.

O sprawach tych myślą także i ci, którzy nie wybierają się narazie na wczasy, zostając w Łodzi. W dusznych murach upał jeszcze bardziej dokucza, toteż problem zakupienia „bombajki” itp. staje się naprawdę palący, tak jak promienie słońca.

Ostatnie dni przyniosły nam w tej sprawie sporą paczkę listów, które dowodzą, że kupno lekkiej odzieży letniej nie jest wcale tak łatwe. Czytelnicy nasi narzekają, że w sklepach łódzkich odczuwa się poważny brak tych artykułów. Postanowiliśmy przeto zwrócić kilka placówek handlu uspołecznionego i przekonać się o istotnym stanie rzeczy.

Sklep PSS przy ul. Piotrkowskiej 111. Ołbrzymi lokal świeci pustkami. Przy kontuarach stoi zaledwie kilku klientów. Kierujemy się w stronę działu konfekcji męskiej.

— Przedraszam, czy są „bombajki”?

— Nie ma...
— A szorty damskie?
— Też nie ma...
— Czy w ogóle ich nie było?
— Były w sobotę. Cały transport poszedł jednego dnia.

Co to dla nas znaczy kilkaset sztuk? Nam potrzeba tysięcy!...

Trochę więcej szczęścia mieliśmy w sklepie Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego przy ul. Piotrkowskiej 122. Dostrzegliśmy mianowicie na półkach ładnie poukładane szorty. Po chwili rozmawiamy już z ekspedientem.

— Proszę o ładną „bombajkę”...
— Nawet brzydkiej pan nie dostanie... Nie mamy.

— A kiedy będą?
— Może za miesiąc...
— Dlaczego dopiero za miesiąc? Przecież już trzeba w nich chodzić...
— Ekspedient nic na to nie odpowiedział. Rozłożył tylko ręce. Właściwie powiedział tym wszystko...

W sklepie PSS przy ul. Piotrkowskiej 144 czekaliśmy cierpliwie aż sprzedawczyni będzie miała chwilke czasu, by móc zadać jej pytanie:

— Czy są „bombajki”?
— Niestety... Pokazały się jednego

dnia i po chwili już ich nie było widać...

— Kiedy można się spodziewać następnych?

— Proszę przyjść w sobotę. Może będą...

Sprawa ta, niestety, nie ogranicza się wyłącznie do „bombajek” i szortów. Sklepy uspołecznione w Łodzi są źle przygotowane do lata również jeśli chodzi o inne rodzaje konfekcji lekkiej. Brak w nich bowiem i kanadyjek z płótna i letnich koszul w tańszym gatunku i lekkich sukienek jedwabnych. Nawet ubrania, jeśli są, to przeważnie w ciemnych kolorach, a więc na lato bardzo niepraktycznych.

Obecne braki w zaopatrzeniu miasta w letnią odzież świadczą o złe postawionym zagadnieniu planowania w Centralnym Zarządzie Przemysłu Odzieżowego. O sprawach tych trzeba było pomyśleć zima.

Nie mało winy leży też po stronie placówek handlowych. Potwierdziły to np. kontrole sklepów PSS, gdzie w sprzedaży nie było pełnego asortymentu konfekcji letniej, chociaż magazyny włókiennicze są w te artykuły zaopatrzone.

Sytuację tę trzeba natychmiast zmienić. Nikt z nas przecież nie ubierze się w szorty czy „bombajki” w grudniu.

Nasi przodownicy



IRENA KALISTA

Jest godz. 13.30. O tej porze ranna zmiana PZPDz. nr 2 opuszcza fabrykę.

— Czy przechodziła już obrębiarka Irena Kalista? — pytamy w portierni.

— Jeszcze nie.
— Czy na pewno?
— Ależ tak! Przecież wszyscy tu znamy naszą młodzieżką przodownicę!...

Jak się potem dowiadujemy, Irena Kalista, 22-letnia obrębiarka tej fabryki, należy do czołowych przodownic pracy, cieszących się szczególną sympatią i uznaniem.

Mimo młodego wieku jest ona kierowniczką kilkuosobowego zespołu oraz zdobywczynią odznaki przodownika pracy. Pochodzi z rodziny włóknarzy.

Poza swą wydatną produkcją (osiąga 158 proc. bazy), znajduje czas na pracę społeczną w szeregach ZMP i L.K.

TEATRY

Im. St. Jaracza — „DOM OTWARTY” — godz. 19.15. Wszystkie bilety wyprzedane.

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW” — godz. 19.15.

Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA” — godz. 19.15.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT” — godz. 19.15.

Osa — „ROMANS Z WODEWILU” — godz. 19.30.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA” — 17.15.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.

BAJKA — Śpiewak nieznan — 18, 20.

BAŁTYK — Zwycięski powrót — 16.30, 18.30, 20.30.

GDYNIA — Program aktualności nr 21.

HEL — Awantura na wsi — 16, 18, 20.

MUZA — Grzesznicy bez winy — 18, 20.

POLONIA — Dziś o wpół do jedenastej — 17, 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE — Hrabia Monte-Christo, II seria — 18, 20.

ROBOTNIK — Upiór w operze — 18, 20.

ROMA — Droga do sławy — 18, 20.

REKORD — Zakochani są sami na świecie — 18, 20.

STYLOWY — Trzy spotkania — 18, 20.

ŚWIT — Dziewczeta z baletu — 18, 20.

TECZA — Urodzony w październiku — 16.30, 18.30, 20.30.

TATRY — Dziś kino nieczynne.

WISLA — Biegiem Wołgi — 16.30, 18.30, 20.30.

WŁÓKNIARZ — Dziś o wpół do jedenastej — 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — Zdradzieckie skały — 15.30, 18, 20.30.

ZACHĘTA — Za siedmioma górami — 18, 20.

Czesi i Węgrzy w Krakowie Farkas zrewanżowała się Krejcovej

Rozegrany w Krakowie 2-dniowy turniej ping-pongowy, z udziałem zawodników czechosłowackich i węgierskich, zakończył się zwycięstwem Węgry Sido, który pokonał w finałowym spotkaniu Vanę (CSR) 3:1.

Finał w konkurencji kobiet wygrała Gizi Farkas (Węgry), zwyciężając Krejcovą (CSR) 3:0.

Zawodnicy polskiej kadry reprezentacyjnej odpadli w eliminacjach. Jedynie Patyński w spotkaniu z Andreadisem zdobył jednego seta, przegrywając 1:3. Pozostali Polacy przegrali 0:3.

Otreba z Vaną, Gaj z Sido, Gayer z Soosen, Ziemia z Kocianem, Dobosz z Vyhnanovskym i Kugler z Szepesi.

Wszystkie partie, z udziałem zagranicznych zawodników, stały na bardzo wysokim poziomie. Szczególnie emocjonującym było spotkanie ćwierćfinałowe, między Kocianem a Vaną, w którym zawodnik węgierski, mimo prowadzenia 2:0, przegrał 2:3.



SIDO (Węgry)

Sportowcy łódzcy jada na wieś do L. Z. S-ów

Imprezy sportowe na wszystkich punktach obchodu Święta Ludowego

Ludowe Zespoły Sportowe przygotowują się bardzo starannie do obchodu Święta Ludowego przypadającego, jak wiadomo, na dni Zielonych Świąt.

W latach przedwojennych, a więc w dobie nieprawdopodobnego ucisku, masy chłopstwa polskiego obchodzając swoje święto dawały niejednokrotnie wyraz protestu przeciwko panującemu ustrojowi i wyzyrkowi. Ale czasy te minęły bezpowrotnie i dzisiaj ludność wsi polskiej skupiona pod zielonymi sztandarami swojej organizacji, walczy z zacofaniem, sięga po zdobycze kulturalne, krocząc po drodze postępu w nierozdzielnym sojuszu robotniczo-chłopskim do szczęśliwszego jutra, do socjalizmu.

Jednym z przejawów niezwykle zafanania wsi polskiej, smutnej spuścizny okresu przedwrześniowego, było całkowite zaniedbanie jej na polu kultury fizycznej. Dzisiaj sytuacja zmieniła się zasadniczo. Gdy Polska Ludowa roztoczyła opiekę nad kulturą fizyczną nie zapomniała o ludności wiejskiej. Cały kraj pokryły sportowe organizacje chłopskie nazwane Ludowymi Zespołami Sportowymi. Zespoły te wezmą czynny udział w Święcie Ludowym, organizując we wszystkich punktach obchodu Święta Ludowego zawody sportowe. Sportowcy wiejscy podejmować będą zespoły sportowe z miast bądź też rozgrywać zawody między sobą.

Rada Kultury Fizycznej przy ORZZ w

Łodzi, idąc sportowcom wiejskim jak najdalej na rękę, postanowiła wysłać na wieś związkowe kluby robotnicze, Piłkarze, lekkoatleci, bokserzy, gimnastycy, kolarze, szermierze itp. pośpieszą na wieś, by w bezpośrednim kontakcie ze sportowcami wiejskimi propagować wśród nich piękno sportu i kultury fizycznej. Niemal wszystkie łódzkie kluby, rozumiejąc ciężką na nich obowiązek pośpieszą na punkty obchodu Święta Ludowego na rozgrywki, zawody i imprezy sportowe.

Powiat łaski to domena działalności ZS. Spójni, która wysłała w teren swą drużynę piłki nożnej, lekkoatletów, koszykarzy i siatkarzy. W powiecie łowickim krzewienie kultury fizycznej przypadło drużynom piłki nożnej i ręcznej oraz szermierzom ZS Kolejarza. Sieradz oczekuje na przybycie sportowców Związkowca-Zryw, przede wszystkim zaś na jego drużynę piłki nożnej, piłki ręcznej, bokserów, lekkoatletów. Z niecierpliwością oczekiwani są tam zwłaszcza występ grupy gimnastycznej, bo w tej dziedzinie sportu Związkowiec jest przecież mistrzem.

ZS Budowlani zawitają do powiatu opoczyńskiego ze swymi piłkarzami (ręczna i nożna).

LKS Włóknarz organizuje większą wyprawę do wsi Praszki powiatu wieluńskiego, wysyłając drużyny piłki nożnej i ręcznej, następnie bokserów i lekkoatletów. Zrzeszenie Włóknarz zawita do powiatu radomszczańskiego z piłkarzami, szermierzami, lekkoatletami i bokserami.

Poza tym sekcja kolarska LKS Włóknarza wspólnie z LZS Różycza organizuje drużynowy przełajowy bieg kolarski na dystansie 15 km.

ZS Stal śle dwie drużyny piłki nożnej do Główna, które poza tym ujrzą jeszcze bokserów i piłkę ręczną. Ogniu wybrało sobie daleki Przedbórz (powiat konecki). Tam wystąpi grupa gimnastyczna, piłka ręczna i piłka nożna.

Należy wspomnieć jeszcze o Unii-Chemii, której przypadł powiat piotrkowski i KS Odzieży, która sprętuje w Krokocicach koło Lutni swych siatkarzy i koszykarzy, a będziemy mieli pełną niemal listę klubów łódzkich, które w dniu Święta Ludowego, nawiązując bezpośredni kontakt ze wsią, wniosą poważny wkład w jej usportowienie.

Jędrzejowska odzyskała skradziony medal wimbledoński

Jadwiga Jędrzejowska została okradzioną w 1945 roku w kolejkę elektrycznej Warszawy — Grodzisk. Skradziono jej wszystkie dokumenty i cenne rzeczy, ale największą stratą było zabranie srebrnego medalu wimbledońskiego.

Mimo licznych ogłoszeń, nikt w swoim czasie nie zwrócił jej dokumentów i pieniędzy. Dopiero teraz Jędrzejowska odzyskała swój medal wimbledoński. Medal ten odniesiono pewnej osobie, zamieszkałej pod Pruszkowem, ale nie wiadomo jakie losy przechodził on w ciągu 5-ciu lat. Jędrzejowska dziękuje i cieszy się bardzo z odzyskania medalu twierdząc, że jest to jej najbardziej drogocenna pamiątka.

30-lecie boksu w Łodzi

ŁOZB zamierza uczcić zorganizowaniem czwórmezcza

Bokserzy łódzcy dawno już projektują rozegranie spotkania z reprezentacją Śląska.



Tak się jakoś dzieło nie składało, iż dotychczas nie udało się ustalić terminu spotkania, który odpowiadałby obu stronom. Obecnie ŁOZB zaproponował termin 10 czerwca i jeśli Śląsk zaakceptuje go będziemy mieli w Łodzi mecz Łódź — Śląsk, a w ramach jego spotkanie Wieczerek — Nowara, o moralny tytuł mistrza Polski wagi półcięż-

kiej. Piszemy o „moralny tytuł”, gdyż pamiętamy wszyscy, że nie tego było w sędziowaniu na mistrzostwach Polski w Gdańsku. Przecież obu tych pięściarzy wyraźnie skrzywdzono.

W roku bieżącym mija 30 lat od chwili stoczenia w Łodzi pierwszych walk bokserkich. Jubileusz 30-lecia boksu w Łodzi postanowiono obchodzić uroczystie. Z racji tego jubileuszu ŁOZB projektuje zorganizowanie czwórmezcza pięściarskiego i ma zamiar zaprosić do udziału reprezentacje Gdańska, Poznania i Śląska. Czwórmezcza ten trwałby dwa dni i odbyłby się 14 — 15 sierpnia.

Juniorzy grają w Warszawie

na przedmeczku międzypaństwowych zawodów Polska-Węgry

Dowiadujemy się, iż na przedmeczku między państwowego spotkania Polska — Węgry grać będą w Warszawie reprezentacje piłkarskie juniorów Warszawy i Łodzi.

Spotkanie to będzie dla Łodzi jakby rewanżem za zeszłoroczny finał mistrzostw Polski juniorów, który Łódź tak nie zasłużenie przegrała w stosunku 1:3, mając to w dużej mierze do zawdzięczenia niedołężności sędziego.

W związku z występem w Warszawie, kapitan ŁOZPN urządza w środę, dnia 31 bm. mecz sparingowy kadry juniorów z piłkarzami LKS. Włóknarza. Trening ten odbędzie się na stadionie Włóknarza przy ul. Kilińskiego o godz. 17-ej, a wezmą w nim udział następujący piłkarze - juniorzy:

Racz, Brukman (Widzew).
Olejniczak, Kałużyński, Justyński (LKS Włóknarz).
Wagner, Stusio (Wł. Pabianice).
Walczak, Korpalski (Spójnia).
Jach I, Jach II, Bilewicz (Kolejarz Łódź).
Marczak (Boruta).
Miśkiewicz (Włóknarz Zgierz).

Na podstawie formy wykazanej przez naszych juniorów ustalony będzie skład reprezentacji Łodzi na mecz z Warszawą, w dniu 4 czerwca.

ZWIĄZKOWIEC — KOLEJARZ

gra o mistrzostwo klasy A

W niedzielę odbędzie się na stadionie Parku Ludowym mecz piłkarski drużyn A klasowych okręgu łódzkiego Związkowca-Zryw — Kolejarz (Łódź). Mecz ten zapowiada się ciekawie, gdyż od jego wyniku zależy, czy drużyna Kolejarza łódzkiego zdobędzie tytuł mistrzowski i reprezentować będzie okręg łódzki w rozgrywkach o wejście do II ligi piłkarskiej. Początek zawodów o godz. 17.30.

W niedzielę odbędzie się na stadionie Parku Ludowym mecz piłkarski drużyn A klasowych okręgu łódzkiego Związkowca-Zryw — Kolejarz (Łódź). Mecz ten zapowiada się ciekawie, gdyż od jego wyniku zależy, czy drużyna Kolejarza łódzkiego zdobędzie tytuł mistrzowski i reprezentować będzie okręg łódzki w rozgrywkach o wejście do II ligi piłkarskiej. Początek zawodów o godz. 17.30.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno - Sprzedaż

DO SPRZEDANIA sy pialnia i różne meble. Piotrkowska 69, m. 6. Krużewski. 321

ZAOBIAROWANIE PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa. Władomość: Legionów 5, m. 34. 322

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Zgłaszać się Al. Kościuszki 87, m. 3. 320

POTRZEBNA pomocnica domowa. Władomość: Legionów 5, m. 34. 322

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Zgłaszać się Al. Kościuszki 87, m. 3. 320

POTRZEBNA pomocnica domowa. Władomość: Legionów 5, m. 34. 322

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Zgłaszać się Al. Kościuszki 87, m. 3. 320

POTRZEBNA pomocnica domowa. Władomość: Legionów 5, m. 34. 322

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Zgłaszać się Al. Kościuszki 87, m. 3. 320

POTRZEBNA pomocnica domowa. Władomość: Legionów 5, m. 34. 322

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Zgłaszać się Al. Kościuszki 87, m. 3. 320

POTRZEBNA pomocnica domowa. Władomość: Legionów 5, m. 34. 322

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Zgłaszać się Al. Kościuszki 87, m. 3. 320

POTRZEBNA pomocnica domowa. Władomość: Legionów 5, m. 34. 322

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Zgłaszać się Al. Kościuszki 87, m. 3. 320

POTRZEBNA pomocnica domowa. Władomość: Legionów 5, m. 34. 322

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Zgłaszać się Al. Kościuszki 87, m. 3. 320

POTRZEBNA pomocnica domowa. Władomość: Legionów 5, m. 34. 322

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Zgłaszać się Al. Kościuszki 87, m. 3. 320

POTRZEBNA pomocnica domowa. Władomość: Legionów 5, m. 34. 322

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Zgłaszać się Al. Kościuszki 87, m. 3. 320

POTRZEBNA pomocnica domowa. Władomość: Legionów 5, m. 34. 322

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Zgłaszać się Al. Kościuszki 87, m. 3. 320

POTRZEBNA pomocnica domowa. Władomość: Legionów 5, m. 34. 322

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Zgłaszać się Al. Kościuszki 87, m. 3. 320

OGŁOSZENIA DROBNE

PRZYJMIEMY

wy kwalifikowane siatkarzy i cerowaczki na ręczne firanki. Zgłaszać się Spółdzielnia Pracy „Świt”. Pogonowskiego 40, o. godz. 3 — 16

RÓŻNE

PRZYJMUJEMY roboty na drutach i szydełkowe: swetry, skarpetki, serwetki. Państwowy Zakład dla Nieuleczalnie Chorych, Katowia 10a. 1268

Montera do obsługi silników wysokiego napięcia, palacza kotłowego, gękarza, referenta energetyki i ruchu, maszynistkę wykwalifikowaną zatrudnią natychmiast Zjednoczone Zakłady Przemysłu Kapelusznego, Oddział „A” w Łodzi, ulica Targowa nr 2. Zgłoszenia przyjmuje Referat Personalny w godzinach od 7 — 15.

I drukarza na tkaniny bawełniane, księgowego, referenta zaopatrzenia, maszynistki, 4 tokarzy wykwalifikowanych, 2 spawaczy wykwalifikowanych, ślusarzy, tkaczy i tkaczki na krosna angielskie oraz robotników gospodarczych zatrudnią od zaraz Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego nr 6 w Łodzi, ul. Zeromskiego 137. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Zakładu. 304.

1-go prawnika do Oddziału Prawnego, 4-ch handlowców z wykształceniem wyższym, 2-ch księgowych - bilansistów z długoletnią praktyką i dokładną znajomością J.P.K., 2-ch starszych referentów ze znajomością szkła technicznego-laboratoryjnego, 4-ch inspektorów do Naczelnego Inspektoratu Kontroli z dokładną znajomością księgowości, trzy maszynistki zatrudni natychmiast CENTRALA HANDLOWA CERAMIKI. Warunki do omówienia. Oferty z wyczerpującymi życiorysami należy składać w Dziale Kadr, Łódź, ul. D-ra Próchnika nr 5. — II-gie piętro — pokój nr 9 — w godzinach od 10-tej do 12-tej. 318

1-go prawnika do Oddziału Prawnego, 4-ch handlowców z wykształceniem wyższym, 2-ch księgowych - bilansistów z długoletnią praktyką i dokładną znajomością J.P.K., 2-ch starszych referentów ze znajomością szkła technicznego-laboratoryjnego, 4-ch inspektorów do Naczelnego Inspektoratu Kontroli z dokładną znajomością księgowości, trzy maszynistki zatrudni natychmiast CENTRALA HANDLOWA CERAMIKI. Warunki do omówienia. Oferty z wyczerpującymi życiorysami należy składać w Dziale Kadr, Łódź, ul. D-ra Próchnika nr 5. — II-gie piętro — pokój nr 9 — w godzinach od 10-tej do 12-tej. 318

1-go prawnika do Oddziału Prawnego, 4-ch handlowców z wykształceniem wyższym, 2-ch księgowych - bilansistów z długoletnią praktyką i dokładną znajomością J.P.K., 2-ch starszych referentów ze znajomością szkła technicznego-laboratoryjnego, 4-ch inspektorów do Naczelnego Inspektoratu Kontroli z dokładną znajomością księgowości, trzy maszynistki zatrudni natychmiast CENTRALA HANDLOWA CERAMIKI. Warunki do omówienia. Oferty z wyczerpującymi życiorysami należy składać w Dziale Kadr, Łódź, ul. D-ra Próchnika nr 5. — II-gie piętro — pokój nr 9 — w godzinach od 10-tej do 12-tej. 318

1-go prawnika do Oddziału Prawnego, 4-ch handlowców z wykształceniem wyższym, 2-ch księgowych - bilansistów z długoletnią praktyką i dokładną znajomością J.P.K., 2-ch starszych referentów ze znajomością szkła technicznego-laboratoryjnego, 4-ch inspektorów do Naczelnego Inspektoratu Kontroli z dokładną znajomością księgowości, trzy maszynistki zatrudni natychmiast CENTRALA HANDLOWA CERAMIKI. Warunki do omówienia. Oferty z wyczerpującymi życiorysami należy składać w Dziale Kadr, Łódź, ul. D-ra Próchnika nr 5. — II-gie piętro — pokój nr 9 — w godzinach od 10-tej do 12-tej. 318

1-go prawnika do Oddziału Prawnego, 4-ch handlowców z wykształceniem wyższym, 2-ch księgowych - bilansistów z długoletnią praktyką i dokładną znajomością J.P.K., 2-ch starszych referentów ze znajomością szkła technicznego-laboratoryjnego, 4-ch inspektorów do Naczelnego Inspektoratu Kontroli z dokładną znajomością księgowości, trzy maszynistki zatrudni natychmiast CENTRALA HANDLOWA CERAMIKI. Warunki do omówienia. Oferty z wyczerpującymi życiorysami należy składać w Dziale Kadr, Łódź, ul. D-ra Próchnika nr 5. — II-gie piętro — pokój nr 9 — w godzinach od 10-tej do 12-tej. 318

1-go prawnika do Oddziału Prawnego, 4-ch handlowców z wykształceniem wyższym, 2-ch księgowych - bilansistów z długoletnią praktyką i dokładną znajomością J.P.K., 2-ch starszych referentów ze znajomością szkła technicznego-laboratoryjnego, 4-ch inspektorów do Naczelnego Inspektoratu Kontroli z dokładną znajomością księgowości, trzy maszynistki zatrudni natychmiast CENTRALA HANDLOWA CERAMIKI. Warunki do omówienia. Oferty z wyczerpującymi życiorysami należy składać w Dziale Kadr, Łódź, ul. D-ra Próchnika nr 5. — II-gie piętro — pokój nr 9 — w godzinach od 10-tej do 12-tej. 318

1-go prawnika do Oddziału Prawnego, 4-ch handlowców z wykształceniem wyższym, 2-ch księgowych - bilansistów z długoletnią praktyką i dokładną znajomością J.P.K., 2-ch starszych referentów ze znajomością szkła technicznego-laboratoryjnego, 4-ch inspektorów do Naczelnego Inspektoratu Kontroli z dokładną znajomością księgowości, trzy maszynistki zatrudni natychmiast CENTRALA HANDLOWA CERAMIKI. Warunki do omówienia. Oferty z wyczerpującymi życiorysami należy składać w Dziale Kadr, Łódź, ul. D-ra Próchnika nr 5. — II-gie piętro — pokój nr 9 — w godzinach od 10-tej do 12-tej. 318

1-go prawnika do Oddziału Prawnego, 4-ch handlowców z wykształceniem wyższym, 2-ch księgowych - bilansistów z długoletnią praktyką i dokładną znajomością J.P.K., 2-ch starszych referentów ze znajomością szkła technicznego-laboratoryjnego, 4-ch inspektorów do Naczelnego Inspektoratu Kontroli z dokładną znajomością księgowości, trzy maszynistki zatrudni natychmiast CENTRALA HANDLOWA CERAMIKI. Warunki do omówienia. Oferty z wyczerpującymi życiorysami należy składać w Dziale Kadr, Łódź, ul. D-ra Próchnika nr 5. — II-gie piętro — pokój nr 9 — w godzinach od 10-tej do 12-tej. 318

1-go prawnika do Oddziału Prawnego, 4-ch handlowców z wykształceniem wyższym, 2-ch księgowych - bilansistów z długoletnią praktyką i dokładną znajomością J.P.K., 2-ch starszych referentów ze znajomością szkła technicznego-laboratoryjnego, 4-ch inspektorów do Naczelnego Inspektoratu Kontroli z dokładną znajomością księgowości, trzy maszynistki zatrudni natychmiast CENTRALA HANDLOWA CERAMIKI. Warunki do omówienia. Oferty z wyczerpującymi życiorysami należy składać w Dziale Kadr, Łódź, ul. D-ra Próchnika nr 5. — II-gie piętro — pokój nr 9 — w godzinach od 10-tej do 12-tej. 318

OGŁOSZENIA DROBNE

Pracownicy poszukiwani

Kierownika pralni — fachowca, 2 praczek i 2 sprzątaaczki poszukuje się. Zgłoszenia osobiste, Łódź, ulica Zamenhoffa 25. Referat Personalny Konsumu. 1264

Bednarze do beczek na masło potrzebni. Centrala Mleczarska, ulica Gdańska 184. 315

Księgowego - bilansistę i referenta placu i pracy zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy „Astra”, Zamenhoffa 3. Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Personalny. 1269

Pracowników poszukiwani

Kierownika pralni — fachowca, 2 praczek i 2 sprzątaaczki poszukuje się. Zgłoszenia osobiste, Łódź, ulica Zamenhoffa 25. Referat Personalny Konsumu. 1264

Bednarze do beczek na masło potrzebni. Centrala Mleczarska, ulica Gdańska 184. 315

Księgowego - bilansistę i referenta placu i pracy zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy „Astra”, Zamenhoffa 3. Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Personalny. 1269

Pracowników poszukiwani

Kierownika pralni — fachowca, 2 praczek i 2 sprzątaaczki poszukuje się. Zgłoszenia osobiste, Łódź, ulica Zamenhoffa 25. Referat Personalny Konsumu. 1264

Bednarze do beczek na masło potrzebni. Centrala Mleczarska, ulica Gdańska 184. 315

Księgowego - bilansistę i referenta placu i pracy zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy „Astra”, Zamenhoffa 3. Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Personalny. 1269

Pracowników poszukiwani

Kierownika pralni — fachowca, 2 praczek i 2 sprzątaaczki poszukuje się. Zgłoszenia osobiste, Łódź, ulica Zamenhoffa 25. Referat Personalny Konsumu. 1264

Bednarze do beczek na masło potrzebni. Centrala Mleczarska, ulica Gdańska 184. 315

Księgowego - bilansistę i referenta placu i pracy zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy „Astra”, Zamenhoffa 3. Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Personalny. 1269

Pracowników poszukiwani</